

# Jeszcze o naszym pielgrzymowaniu

W naszych czasach stosunkowo często pojawia się słowo *ofiara*, tyle że nie ma ono znaczenia religijnego. Słyszymy o ofiarach zamachów terrorystycznych, o ofiarach wypadków drogowych, wojen, czy kataklizmów. Tymczasem słowo *ofiara* swoje właściwe znaczenie odnajduje dopiero jako akt religijny, gdzie człowiek poświęca siebie albo jakąś cenną rzecz Panu Bogu. Chyba najbardziej utkwiła nam w pamięci ofiara Izaaka, której od Abrahama zażądał Bóg, by wypróbować jego wiarę. Ta ofiara z syna będzie potem obrazem ofiary, jakiej Bóg Ojciec zażąda od swojego Jednorodzonego Syna, ukrzyżowanego dla naszego odkupienia. Ofiara jest więc darem dla Pana Boga, i to bardzo szczególnym, bo w ofierze nie składa się byleczego. Panu Bogu nie daje się *ogryzionej czekolady*. Nasze życie codzienne obfituje w różne ofiary. Matka całą noc czuwa w szpitalu przy swoim chorym dziecku, ojciec podejmuje dodatkową pracę, by zapewnić godziwy byt rodzinie. A to jeszcze nie wszystko, bo – jakby tego było za mało – idzie jeszcze na trudną pielgrzymkę, by Panu Bogu oddać to wszystko, i jeszcze więcej. Osoby, które tego lata szły kilka dni na Jasną Górę albo w jeden dzień na Górę Świętej Anny, złożyły Panu Bogu piękną ofiarę. To prawda, więcej mówi się o różnych intencjach. Wszyscy mają w kieszeniach dziesiątki intencji; osobistych, ale i szerokich: za Kościół, za Parafię, za sąsiadów, chorych, niewierzących... Ileż tego wszystkiego jest? Ale w tym wszystkim najważniejszy jest *czyn ofiarny*. Kroczenie, często w bólu, zmęczeniu, wytrwanie połączone z modlitwą i śpiewem, intencja, w upale lub deszczu (w tym roku



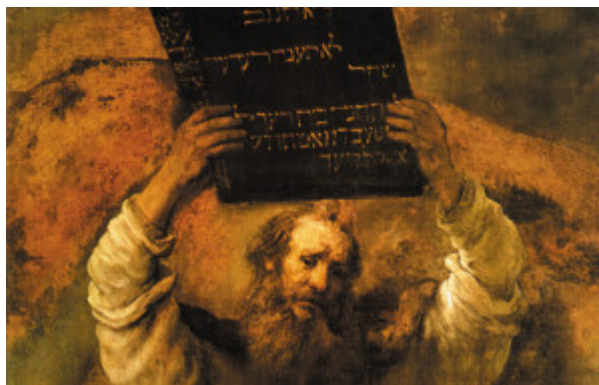
raczej w upale). Podczas drogi pielgrzymi modlą się, rozmawiają ze sobą, śpiewają, tworzą wspólnotę ludzi wiary. Celem pielgrzymowania nie jest jakieś miejsce, nawet najbardziej uświęcone przez tradycję, ale osoba ? sam Jezus Chrystus, Centrum wszelkiego pielgrzymowania. Z Nim pielgrzymi współofiarują się Bogu Ojcu. I to jest sens, sama istota pielgrzymowania, najczęściej uwieńczona Mszą świętą – eucharystyczną ofiarą. Nasza *Męska* na Górę Świętej Anny spełniła wszystkie te wymagania. Doszliśmy, prawie 50 km., rozmodleni, skupieni... na koniec nawet wyczerpani, dla Pana Boga. Bo taki jest sens ofiary. A z nami szli: św. Jan Paweł II, św. o. Pio, i św. Charbel. Czy pójdziemy znowu, za rok? Jak Bóg pozwoli i jak zapragnie tej naszej ofiary. Po Mszy św., jak już nasza ofiara została spełniona, widziałem piękny obrazek. Oto po swojego męża i tatusia przyjechała mama z dziećmi: bliźniaczki jeszcze w wózeczku i starszy syn. A tata już w akcji, za *kierownicą wózka*, i obok małżonka z synem. Wszyscy, znowu razem, ubogaceni o wielki czyn ofiarny taty. Czy pójdziemy znowu, za rok? Ojczy, twa Chwała wiedzie nas...

[prob.]

---

## Czysty formalizm

Bóg jest niezwykły w swoim działaniu. Czytając Stary Testament, zwłaszcza księgę Wyjścia i Powtórzonego Prawa możemy zauważyć, że oprócz dziesięciu przykazań danych Mojżeszowi na Górze Synaj, Żydzi kierowali się całą gamą praw i nakazów. Bóg dał je człowiekowi po to, aby go formować, po to,



aby stale udoskonalać Swoje stworzenie. Z czasem jednak Żydzi zatracili się w tym wszystkim. Prawa Boże zaczęli traktować jako część tradycji ludowej, zapominając jednocześnie, dlaczego Bóg dał prawo.

Pewna młoda kobieta miała w zwyczaju obcinać końce mięsa przed włożeniem go do brytfanny. Któregoś razu jej mąż spytał ją, dlaczego tak robi. Odpowiedziała, że mama zawsze tak robiła. Poszli więc do matki tej kobiety i zadali jej to samo pytanie. Ona odpowiedziała, że babcia tak zawsze robiła. Udali się więc do babci i znowu postawili jej to samo pytanie. Starsza kobieta odpowiedziała: ?Obcinałam końce mięsa przed pieczeniem z prostego powodu. Brytfanna, która miałam była za mała, aby mięso zmieściło się w niej w całości?.

Jakże często my postępujemy tak samo. Nie zadajemy sobie pytania: ?dlaczego?? tylko wpadamy w pewną rutynę, która pozbawia nas świadomego działania. Przychodzimy do kościoła, bo tak zostaliśmy wychowani. Śpiewamy, bo inni śpiewają. Wymawiamy głośno modlitwy, ale nie płyną one z serca. A właśnie w sercu bierze początek nasz udział w życiu z Bogiem. Dlaczego idę do kościoła? Bo tam spotykam Boga. Żywego. Dlaczego śpiewam? Bo to uwielbienie dzieł Bożych. Dlaczego się modlę? Bo z przyjacielem powinienem rozmawiać.

Aby nawiązać żywą relację z Bogiem musimy zrezygnować z formalizmu. Co nie znaczy, że mamy zrezygnować z praw i nakazów, które Bóg nam dał. rezygnacja z formalizmu polega na świadomym przestrzeganiu praw i realizacji nakazów Bożych. Nie bójmy się stawiać pytań. Bóg chce nam odpowiedzieć. Ale musimy na to pozwolić.

Chciałbym dzisiaj wyrazić wdzięczność Bogu za to, że posłał mnie do tutejszej parafii. Przez ostatnie trzy lata pracowałem jako wikariusz w parafii Miłosierdzia Bożego w Prudniku. Pochodzę z Ujazdu. Święcenia kapłańskie przyjąłem 26 maja 2012 roku z rąk ks. bpa Andrzeja Czai. Moją małą pasją jest muzyka, niekoniecznie liturgiczna, choć ta zajmuje pierwsze miejsce.

Bardzo lubię czytać książki. Modłę się o to, aby Bóg pomógł mi być dobrym duszpasterzem wśród was. Dlatego też bardzo proszę o modlitwę.

Ks. Michał

## Panie, przyjmij tę ofiarę...

W tym roku już trzeci raz, w najbliższą sobotę o 4.00 rano, mężczyźni wyruszą pieszo na Górę św. Anny. To ważna, *iście męska decyzja*; podjęcie pokuty za grzechy, wyrzeczenie i świadectwo wiary. Oni wiedzą czego chcą. A modlitwa pielgrzymia podczas tych prawie



pięćdziesięciu kilometrów ma głęboki sens. To trzynaście godzin (a może i więcej) całkowicie poświęconych Bogu, ale również samemu sobie, swojej duszy, i rodzinie. To decyzja, która charakteryzuje ludzi o wielkim i ufnym sercu względem Pana Boga. W Starym Testamencie człowiekiem takiej decyzji i słuchania Pana Boga był Abraham. Usłyszał od Boga: *Weź Twego syna, którego miłujesz! i idź do kraju Moria, i tam złóż Go w ofierze na jednym z pagórków, jakie Ci wskażę.* Co musiał odczuwać wtedy mąż Boży, i ojciec, idąc obok swego umiłowanego syna, by złożyć go w ofierze? Ale ta pielgrzymka była potrzebna Abrahamowi, by *przetestować* moc wiary i zaufania Panu Bogu. Abraham dobrze zdał ten życiowy egzamin. Pielgrzymka, to także trudny egzamin z wiary, egzamin autentyczności zawierzenia. Później Mojżesz, który miał zwyczajnie dość tego, iż musiał wielokrotnie chodzić z polecenia Bożego i prosić nieugiętego poganina faraona, aby

ten pozwolił opuścić Izraelitom Egipt. I wiemy, iż cnota wytrwałości zaowocowała w końcu zwycięską pielgrzymką przez suche dno Morza Czerwonego. Nikt by się takiego rozwiązania nie spodziewał. A wszystko to dokonywało się w drodze, na pielgrzymim szlaku. No i Matka Najświętsza, Maryja, będąc w stanie błogosławionym, wybrała się w drogę do św. Elżbiety i wówczas wyśpiewała hymn Magnificat: *Wielbij dusza moja Pana*, który do dnia dzisiejszego powtarza Kościół na całej ziemi. Na pielgrzymim szlaku dzieją się zawsze prawdziwe cuda nie tylko w życiu tego, który podjął się tego trudu, ale także w życiu tych, których *niesie ze sobą*, swoich bliskich. Cieszymy się, że to już kolejny raz możemy pójść razem i doświadczyć mocy łaski Bożej. Będzie znowu nasz hymn: *Jezu, idziemy poprzez świat...* Nie zabraknie też drogi krzyżowej i modlitwy różańcowej, której może przewodzić każdy chętny. Oczywiście dłuższą chwilę spędzimy w miejscu narodzin św. Jacka w Kamieniu Śląskim. Będzie nam dane być znów u Świętego Dominikanina, który słynął z męskich decyzji, bowiem pielgrzymował pieszo przez pół Europy, zakładając klasztory i głosząc prawdę, że Bóg jest miłością. Aż w końcu zostanie ostatecznie trudne podejście, na Górę św. Anny. Jednak radość z męskiego poświęcenia i z miłości dla Pana Boga, dla swojej rodziny, parafii, i osobistych intencji, są o niebo większe, aniżeli odciski na prawdziwie umęczonych nogach pielgrzyma.

**Ks. Mariusz**

---

**0 utwierdziej w wierze, Jezu,  
dzieci Twe**

Podczas tegorocznego pierwszego dnia Odpustu św. Anny, kaznodzieja o. Atanazy, zapytał w kazaniu: Czy przyjmujemy ?rzecz? ? ?coś? w Komunii Świętej, czy też prawdziwe Ciało Pańskie? Oprócz prawidłowych padły i te błędne odpowiedzi: że



przyjmujemy jakąś rzecz, kawałek chleba. Otóż już w średniowieczu Św. Tomasz z Akwinu w Hymnie eucharystycznym woła: Mylą się, o Boże, w Tobie wzrok i smak. Kto się im poddaje, temu wiary brak. Ja jedynie wierzyć Twej nauce chcę, że w postaci Chleba utaiłeś się. Niezależnie więc, ile mamy wiosen, potrzebujemy, ciągłej troski o wiarę. A to nic innego jak dbałość o wiarę w obecność Pana Jezusa Chrystusa w Najświętszym Sakramencie. Jak temu sprostać? Co robić? Jednemu wystarczą powtarzane słowa modlitwy: Panie Przymnóż mi Wiary. Innemu zaś, bliższe będą wolno wypowiedane słowa: Wierzę w Ciebie, Boże Żywy w Trójcy jedyny Prawdziwy, wierzę w coś objawił Boże, Twe Słowo mylić nie może. Z kolei innemu posłuży w sercu wypowiedana formuła Credo: Wierzę w Jednego Boga, Ojca Wszechmogącego? Ponieważ w naszym życiu jest tak, iż wiele spraw nam powszedniejsze, a z biegiem lat wkrada się także i rutyna, dlatego trzeba na kolanach wołać na różne sposoby, śpiewem i słowem: Zbliżam się do Ciebie Panie w pokorze i niskości swej. Wielbię Twój majestat, skryty w Hostii tej. Tobie dziś w ofierze serce daję swe. O utwierdź w wierze, Jezu, dzieci Twe. Bo wiara jest dla nas darem, ale i zadaniem. Zobaczmy na szkolne dziecko. Wystarczy, iż ono regularnie i prawidłowo nie odrabia zadania domowego. Wówczas dar wiedzy oraz zatroskanie nauczycielki o przekaz wiedzy, pójdzie w życiu dziecka na marne. Podobnie i my, musimy przynajmniej w każdą niedzielę zrobić coś dla swej wiary, by była ona żywą. Obserwując czasy, w których nam przyszło żyć Papież Franciszek podczas jednej audiencji powiedział: Mentalność światowa chce zniżyć człowieka do poziomu potrzeb podstawowych, powodując, że traci on pragnienie tego, co jest prawdziwe, dobre i

piękne. A wtedy traci człowiek głód Boga i Jego miłości. To prawda, gdyż dzisiaj, kiedy jesteś głodny, to z taką łatwością przychodzi kupić coś do zjedzenia. Łatwo i szybko jest dzisiaj wyposażyć pokój, gdyż półki w sklepach kuszą wieloma towarami. A nawet już zakupy przywiozą nam z marketu bez wychodzenia z domu. Dlaczego? Po to, aby rozleniwzić człowieka. By inni myśleli za nas. Byleby człowiek był tak zaspokojony, by zapomniał o prawdziwym głodzie, głodzie Boga. Mentalność świata pragnie, aby człowiek wyszedł z wprawy duchowych umiejętności. Gdyż w przeciwnym razie człowiek będzie bardziej roztropny i uważny. Szanujmy więc w sobie życiodajny głód Pana Boga. I warto siebie pytać, czy mam w sobie głód Boga. Chrystus przychodzi na Ołtarz, stając się chlebem, chce nas na nowo zaprosić do tego, byśmy się tym chlebem karmili. Przecież nikt z nas, kto jest zaproszony przez kogoś na przyjęcie, nie wychodzi stamtąd głodny. Tylu ludzi wychodzi natomiast z Eucharystii i nie korzysta z zaproszenia Jezusa, by karmić się Ciałem Pańskim. Stąd Pan Jezus znów prosi i zachęca: Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie. Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki.

**Ks. Mariusz**

---

## **Wdzięczność**

Obyśmy w wierze pomarli ? tego życzył nam Ks. Biskup Andrzej Czaja podczas kazania odpustowego w dniu św. Anny. Niewiele brakowało, a w tym właśnie dniu, przygotowany przez spowiedź odpustową, na sobie mogłem doświadczyć spełnienia się tego życzenia. Widocznie Miłosierny Chrystus Pan chciał, abym tu na ziemi jeszcze pożył, i bym służył Jego Umiłowanemu Kościołowi. Dzisiaj to już wiem, z natchnienia św. Anny, gdy skracał mi się oddech i potęgował ból w piersiach, zdecydowałem się pojechać na badania do szpitala. Okazało się, że to była ta *ostatnia chwila*. I tak zostałem tam na siedem dni. W ciągu tego tygodnia czułem moc modlitwy tak wielu osób: kapłanów, sióstr w Karmelu, i Was Parafian. Wiara i żarliwa modlitwa dosłownie góry przenosi. Bóg zapłać księdzu proboszczowi i Wam za dar modlitwy w mojej intencji. Dzisiaj trochę lepiej rozumiem jak kruche jest nasze życie. Nawet jeśli mamy jeszcze tysiące spraw i planów, do głowy nam nie przychodzi, że ten nowy dzień może być ostatnim w życiu. Tylko wtedy, gdy Bóg tego zechce o poranku otworzymy nasze powieki, albo nie. Przypominają się tu słowa Pana Jezusa z Ewangelii: *Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny, kiedy Pan wasz przyjdzie (Mt 25,13)*. Czy mam więc myśleć o śmierci każdego dnia? Niekoniecznie, ale być przygotowanym na spotkanie z Chrystusem, to już konieczność. A dokonuje się to przez regularną spowiedź świętą, Komunię świętą, modlitwę i troskę by spełniać jak najwięcej dobrych uczynków. Wtedy każdy z nas, w swoim sercu, będzie szczęśliwy i na pewno też, wiary dochowa do śmierci. W dzisiejszym drugim czytaniu św. Paweł daje nam ku temu nadzwyczaj proste wskazówki: *Niech zniknie spośród was wszelka gorycz, uniesienie, gniew, wrzaskliwość, znieważanie – wraz z wszelką złością. Bądźcie dla siebie nawzajem dobrzy i miłosierni. Przebaczajcie sobie nawzajem, tak jak i Bóg nam przebaczył w Chrystusie*. I tak w połowie wakacji, czy to leżąc w ogródku na wygodnym fotelu lub zwyczajnie siedząc w domu,





chciejmy dla swojej należytej kondycji duchowej przeczytać ten natchniony tekst jeszcze raz, i zobaczyć czego we mnie jest więcej? Gniewu, znieważania, wrzaskliwości, złośliwości? Czy też potrafię zdobywać się na pokonywanie w sobie tych wad. Najpierw modlitwą, później dobrocią i nieustannym wybaczeniem. Tego chce Chrystus, a uczy nas św. Paweł Apostoł.

**Wdzięczny ks. Mariusz.**

---

## Odpustowe wspomnienie

W czasie ostatniego Odpustu chyba największe wrażenie zrobiły na mnie matki z dziećmi. Tak, mam na myśli młode mamusie, których było wszędzie pełno; z kolorowymi wózeczkami, klasycznymi, modnymi i trochę starodawnymi. Uśmiechnięte z powodu niemowląt, które mogły przyprowadzić na Odpust, by pochwalić się nimi Panu Bogu i ludziom. Tak jak Święta Anna, która chwali się swoją Córeczką, i jakby z Nią tańczy, szczęśliwa, w naszej starodawnej figurze. Te niezliczone mamusie z wózeczkami na Odpuście były takim współczesnym wyobrażeniem tej tajemnicy, którą każdego roku przeżywamy. To piękny znak, godny podkreślenia, nie tylko z tego powodu, że w tym odpustowym czasie wiele dzieci wyjechało ze swoimi rodzicami gdzieś na odległe wakacje, ale też dlatego, że po prostu tych dzieci wciąż jakoś mało. Dobrze więc, że już tak wcześnie młode mamusie są na Odpuście ze swoimi dziećmi. Oprócz wdzięczności, trzeba im jeszcze życzyć wytrwałości na przyszłość. Ta liczna obecność młodych matek była też swoistą manifestacją radości z nowego życia, szczęścia małżeńskiego i rodzinnego. To obraz domu, który stoi



na mocnym fundamencie miłości wzajemnej i wiary w Boga. Biskup Andrzej mówił o domu odwróconym do *góry nogami*. Ciężko w takim domu żyć, po takim domu się poruszać. Niestety takich domów jest coraz więcej. Dlatego dobrze, że w tych dość dziwnych, zdziwaczałych czasach, możemy spotkać się, jak nasi przodkowie, na Odpuście. Praca nad rodziną, nad dobrym wychowaniem, do końca dziejów pozostanie największym zadaniem małżonków i rodziców. Nawet jeśli czasami nie wydaje ona oczekiwanych owoców. Zwłaszcza w tych czasach, które jakby sprzysięgły się w walce przeciwko rodzinie, przeciwko życiu, przeciwko człowiekowi i jego podstawowym prawom. Trzeba dzisiaj prosić o dar rozeznania, by umieć odróżnić diabelski bełkot, którego retoryka podstępna jest w każdym słowie, od głosu ludzi wiarygodnych, mądrych i przewidujących. Trzeba słuchać głosu Kościoła, który jest głosem Pana Jezusa i Boga, naszego Stworzyciela. Mamusie na Odpuście z wózekkami pełnymi życia i szczęścia, to prawdziwa nadzieja Kościoła, ale i ludzkości, która pogubiła się w swojej technicznej pysze i jej skutkach, i jakby nie wiadomo dokąd zmierza. Aż nazbyt wyraźnie, na naszych oczach spełniają się prorocze słowa św. Jana Pawła II o *cywilizacji śmierci*. Ona już jest pośród nas. Wierzące mamy na Odpuście, ze swoimi dziećmi w wózkach i wokół siebie, to prosty znak obecności *cywilizacji życia* pośród nas. Niech dobry Bóg, za wstawiennictwem Świętej Anny i Matki Bożej, pomoże nam wytrwać w wierze, w tych czasach, które potrzebują rodzinnego świadectwa wiary Boga Jedyne.

[prob.]

---

## Wiara i prostota Świętej Anny

Święty Jan Paweł II uczył: *Święci Joachim i Anna stanowią dla nas źródło natchnienia w życiu codziennym i rodzinnym. Dlatego mówił rodzicom: Przekazujcie sobie z pokolenia na pokolenie razem z ufną modlitwą, całe dziedzictwo życia chrześcijańskiego. Wzorem jest Maryja, Ona zakładając swój dom, w którym miał się narodzić Jezus, korzystała z bogatych doświadczeń swojego rodzinnego domu. Nauczyła się być matką od swej matki Anny.* Spójrzmy



więc na rodzinę św. Anny, aby w problemach naszych czasów, móc godnie naśladować naszą Patronkę. Najpierw, jak uczy autor *Księgi o narodzeniu świętej Maryi*, życie św. Anny i Joachima było proste i prawe. To cechy, którymi zawsze odznaczają się wielcy i święci ludzie. Oni wiele nie mówią. Nie chwala się swymi sukcesami, a oczy i serce mają otwarte na potrzeby drugiego. Często, gdy usłyszymy, że osoba która nam pomogła, wysłuchała, a zajmuje np. odpowiedzialne stanowisko, to aż niedowierzamy. Dlaczego? Ponieważ dała się poznać jako osoba prosta, bliska, o wielkim sercu. W naszych domach także, często babcie i dziadkowie, którzy przeżyli znaczną część życia, mogą uczyć swoją cichością i prostotą, młodych małżonków i wnuków, że *bez Boga ani do proga*. Niby to oczywiste. A jednak dzisiaj w dobie wielu atrakcji życia, spłykania świętych wartości, nie nazywania grzechem tego, co złe w oczach Bożych, wobec wygodny i narzekania na brak czasu, na zmęczenie, istnieje pilna potrzeba powrotu do życia prostego. Do zwyczajnego radowania się tym, co po prostu mamy. Najpierw tym że żyjesz, potem tym, że możesz mieć wiarę w sercu. Dalej tym, iż posiadasz sumienie, które mówi, aby dobro nazywać dobrem, a zło złem. Później okazać Panu Bogu wdzięczność za to, że dał Ci rozum, abyś nie dał się wpędzić w błędne myślenie, że im więcej będziesz miał, że im więcej będziesz biegał po zakupach, w piątek świątek i niedzielę, tym będziesz miał więcej czasu i będziesz zadowolony. Nic bardziej

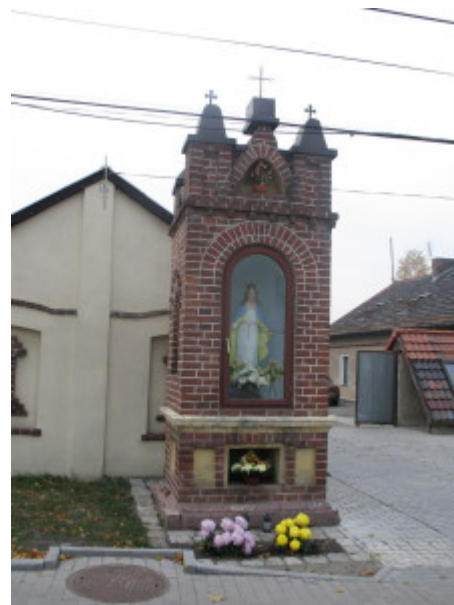
przewrotnego. Potrzeba, by nasze życie było także prawe ? to było oczywistością dla św. Anny. Prawość i wiara, że wszystko zależy tylko od Boga, okazały się najskuteczniejszymi filarami małżeństwa św. Anny i Joachima. Najpierw słuchali Pana Boga. Do tego też, my wierzący musimy ciągle wracać i się nawracać. Dziś najpierw trzeba słuchać Pana Boga. Czyli jasno i świadomie deklarować się za tym, czego naucza Jezus Chrystus w swoim umiłowanym Kościele. Tyle razy przypominał Papież Jan Paweł II, Benedykt XVI oraz Ojciec Święty Franciszek, aby nie dać się zwieść, że ktoś prócz Boga, ma prawo mówić nam i rozstrzygać indywidualnie, kto i kiedy jest człowiekiem. Dlatego, kiedy tyle mówi się o bezdziejności, (choć jak widać, to problem stary jak świat, skoro nie ominął i św. Anny, ale Ona wiedziała kto jest Bogiem Wszchemogącym), kiedy uderza się w rodzinę, dzieci i małżeństwo Konferencja Episkopatu Polski wydała nam jednoznaczne oświadczenie: *Osoby wierzące w Chrystusa nie mogą, pod żadnym pozorem ? popierać godzącej w życie ludzkie ustawy o in vitro, jeżeli chcą pozostać w pełnej wspólnotocie wiary. Zwracamy na to raz jeszcze uwagę, aby nikt nie zasłaniał się niewiedzą czy niezrozumieniem, co do konsekwencji podejmowanych decyzji, które zaprzeczają godności i wartości życia ludzkiego.*

**Ks. Mariusz**

---

**Światło Ducha Świętego i  
kwiaty żywej miłości**

W nowej kaplicy Św. Józefa, oprócz dzwonka, który często rozbrzmiewa ku czci Dziewiczego Ojca Pana Jezusa, ale także ku chwale wielu Tatusiów, zawsze pali się świeca. Podobnie w kapliczce poświęconej Matce Najświętszej. Również tu zawsze pali się żywe światło świecy. Ktoś, kto codziennie wraca z Opoła, z pracy, do domu w Pokoju, powiedział: *Proszę księdza, to światelko w kapliczce Matki Bożej nie tylko uświadamia mi, ile jeszcze kilometrów mi zostało, ale także ożywia moje serce, by czujnie i bezpiecznie dotrzeć po pracy do domu.* Bo światło rozświetla ciemności, ale jest również znakiem Bożej obecności. Dlatego robimy wszystko, by to żywe światło zarówno u Św. Józefa, jak i u Matki Bożej, się paliło, dzień i noc. Na razie nam się to udaje. Podobnie kwiaty. Kwiaty to znak życia, czci, znak prawdziwej miłości. Pamiętamy, po wniebowzięciu Matki Najświętszej, w miejscu gdzie spoczywała, apostołowie zastali pachnące, świeże kwiaty. Znak życia, znak uwielbienia, znak wiary żywej. Dlatego zarówno w kaplicy Św. Józefa, także u Matki Najświętszej, są żywe, piękne kwiaty. Ukłony dla Państwa Gąska, którzy troszczą się o kwiaty u Matki Bożej, i nie tylko. Wdzięczność tym, którzy dbają, by Św. Józef był ukwiecony. A jakże, należy Mu się! Chciałbym jednak, by troska zarówno o świecę i kwiaty, była wspólną sprawą wszystkich czcicieli, zarówno Matki Najświętszej, jak i Św. Józefa. Dotąd, już przez wiele miesięcy, staram się o to osobiście. Chciałbym jednak, by wreszcie wyszli z cienia także inni czciciele Najświętszego Małżeństwa z Nazaretu, Maryi i Józefa, i przyłączyli się do tej troski o kwiaty i o świecę. Nawet sobie nie wyobrażacie, ile na ty zyskacie łask i darów. Zwracam się więc do tych wszystkich, którzy pragną Bożego Światła dla siebie i innych, i żywych kwiatów wdzięczności, by przyłączyli się do tego dzieła. To ważne, by mieć swój własny udział w tym fajnym dziele i przyłączyć się całym sercem i



duszą. Postanawiam więc, że skarbonka przy głównym wejściu, zaraz po lewej stronie, będzie służyć tym celom. Jeśli pragniesz więcej światła Bożego, dla siebie, dla swoich bliskich, dla świata, jeśli masz jakiś powód, by wręczyć kwiaty wdzięczności Maryi albo Św. Józefowi, to nie wahaj się długo, nie kombinuj, tylko dołącz się do tej sprawy, która jest jasna i oczywista, płynąca z serca. Są różne sposoby uczczenia i wdzięczności względem Pana Boga i Jego Świętych. Oto bardzo prosty sposób. Już teraz dziękuję za każdą, z serca złożoną ofiarę. Pobożność, żywa wiara, wyraża się w najprostszych gestach. Jest tyle powodów i sposobów, przez które możemy wyrazić naszą wdzięczność i uwielbienie dla Pana Boga, od którego wszystko pochodzi, i dla Jego Świętych, którzy za nami codziennie orędują.

[prob.]

---

## Modlitwa duchowej łączności z Pielgrzymami

Maryjo, Matko Boża z Pompejów, Święci Piotrze i Pawle, Święty Janie Pawle II, Święty Ojciec Pio, Święty Michale Archaniele, Wam zawierzam moje duchowe pielgrzymowanie. Jestem razem z tymi pątnikami, którzy wędrują do Miejsc Świętych w Italii. Ten dzisiejszy dzień ofiaruję w intencji (wymień intencję). Oddaję Ci, Matko, moje radości i troski, spotkania i rozmowy, wszystkie pragnienia i dobre uczynki. Proszę Was bądźcie Przewodnikami na wszystkich



drogach mojego życia, uczcie mnie nieustannie wypełniać wolę Ojca, pogłębiać więź z Jezusem. A kiedy przyjdzie kres mojego ziemskiego pielgrzymowania, bądźcie przy mnie i zaprowadźcie bezpiecznie do domu Naszego Ojca.

---

## Grzech przeciwko Duchowi Świętemu

W dzisiejszej ewangelii Chrystus powiedział: *Zaprawdę powiadam wam: wszystkie grzechy bluźnierstwa, których by się ludzie dopuścili, będą im odpuszczone. Kto by jednak zbluźnił przeciw Duchowi Świętemu, nigdy nie otrzyma odpuszczenia, lecz winien jest*



*grzechu wiecznego. Jak to rozumieć? W encyklice ?0 Duchu Świętym? św. Jan Paweł II pyta: Dlaczego bluźnierstwo przeciw Duchowi Świętemu jest nieodpuszczalne? Jak rozumieć owo bluźnierstwo? Odpowiadając tłumaczy, iż bluźnierstwo nie polega na słownym znieważeniu Ducha Świętego, lecz polega na odmowie przyjęcia tego zbawienia, jakie Bóg ofiaruje człowiekowi przez Ducha Świętego. Jaka to więc odmowa? co to za grzech? To postawa, zatwardziałego serca, którego nawet wszechmogący Bóg nie potrafi skruszyć. Ponieważ Bóg szanuje wybór życia bez Niego. Bóg nie uczynił nas automatami, lecz obdarzył wolnością. Jednak źle pojęta wolność, skutkuje odwróceniem się nawet od Bożego Miłosierdzia. Katechizm Kościoła wymienia sześć grzechów zaliczanych jako przeciw Duchowi Świętemu: – Grzeszyć licząc na miłosierdzie Boże. To grzeszyć z nastawieniem, że i tak Bóg mi wybaczy. Powiększać*

obszar życia bez Boga. Zapominać, że Bóg jest nie tylko miłosierny, ale sprawiedliwy, że każdy najmniejszy grzech ma swoje konsekwencje dla popełniającego oraz osłabia Mistyczne Ciało Chrystusa ? Kościół Święty. – Wątpić o łaskę Bożej. Wpadać w fałszywą pychę, która podpowiada, że mój grzech jest zbyt wielki, aby Bóg go przebaczył. Bądź popadać w rozpacz i uznawać, że sprawy są tak beznadziejne, że nawet Bóg, nie jest w stanie mi pomóc. – Sprzeciwiać się uznanej prawdzie chrześcijańskiej. Oszukiwać swoje sumienie, stosując bezduszną przykrywkę: Wierzę w Boga, ale nie w Kościół. Lub też publicznie wyznawać swoje uporczywe trwanie w nauce sprzecznej z nauką Kościoła. – Bliźniemu nie życzyć łaski lub jej zazdrościć. To problem stary jak świat. Kain zazdrościł Ablowi i wiemy, że posunął się aż do morderstwa. Bądź Saul, który nie życzył Dawidowi łaski wybrania na Króla, bowiem Saul chorował na władzę. Mówią o tym dwa wydarzenia opisane w 13 i 15 rozdziale 1 Księgi Samuela. Warto przeczytać? To ciekawa historia w kontekście grzechu oddalenia się od Boga, po Jego odrzucenie. Widać tam wyraźnie, iż choć najpierw Bóg wybrał Saula, to jednak później go odrzucił. Ale stało się tak dlatego, gdyż to najpierw Saul odrzucił Boga. – Mieć zatwardziałe serce wobec zbawiennych napomnień. Nie słuchać głosu sumienia. Wystarczy nie robić nic ze swoim sumieniem, aby później łatwo oburzać się, gdy ktoś Cię upomni. Zazwyczaj wtedy, taki człowiek upomnienie będzie traktować jako złośliwość swego bliźniego, choć powinno stać się zrewidowaniem swego martwego sumienia. – Odkładać pokutę aż do śmierci. Czekać na starość, aby podjąć pokutę. Żyć w przekonaniu, że jeszcze zdążę, że mam czas. A śmierć zawsze przychodzi jak złodziej. Kiedyś będzie ten ostatni raz, gdy wyjdziemy z domu. Śmierć czasem nie czeka na starość i chorobę. Wszyscy czekamy na Niebo. Musimy więc każdy grzech też odpokutować. Jeśli nie zdążymy za życia, trzeba będzie nam to uczynić w czyśćcu. Wołam więc: Jezu ufam Tobie i proszę o otwartość serca na natchnienia Ducha Świętego.

**Ks. Mariusz.**